

WTOREK 17.03.2020

1. Opowiadanie do przeczytania

Tajemniczy lot Maciej Bennewicz

- Czy to już wiosna? Ada każdego dnia od kilku tygodni nieodmiennie zadawała to pytanie i słyszała odpowiedź, to od mamy, to od babci, to znów od wujka Alfreda: – Jeszcze nie, kochanie, jak wiosna przyjdzie, to pierwsza się o tym dowiesz. Wreszcie pewnego dnia Alfred stwierdził, że czas najwyższy uspokoić Adę i wyruszyć na poszukiwanie wiosny. Po prostu należy wyjść jej naprzeciw. W tym celu należało przygotować się jak na prawdziwą wyprawę. Do ekipy dołączyła babcia, pies Dragon i oczywiście Adam. Przygotowano prowiant, termosy z ciepłym pićciem, plecaki, nieprzemakalne peleryny, ciepłe buty, czapki i wiatroszczelne kurtki. Dzieci sądziły, że będzie to najzwyczajniejsza wycieczka do parku, jakich odbyły już wiele. Wpatrywanie się w gałęzie drzew w poszukiwaniu pierwszych pąków, przyglądanie się młodej trawie i takie tam, zwyczajne poszukiwanie zieleni, kwiatów oraz liści. Tymczasem jeszcze przed świtem pod blok, w którym mieszkali, w zupełnej ciemności podjechał wielki samochód terenowy i to z przyczepą. Własność kolegi wujka Alfreda, pana Jarka. Nikt niczego nie mówił, nikt nic nie zdradził. Jechali bardzo długo, aż Dragon zasnął, oparłszy głowę na kolanach babci. O świcie, kiedy czerwona tarcza słońca wychyliła się zza horyzontu, znaleźli się na oszronionej łące. Na środku stała grupka ludzi wokół czegoś, co Adzie wydało się wielkim smokiem. Smocze cielsko poruszało się, falowało, jakby pęczniało, z pyska co jakiś czas buchał płomień. Ludzie ciągnęli liny jakby starali się ujarzmić bestię, pochwycić w gigantyczną sieć i nagle, zanim Ada zdążyła cokolwiek powiedzieć, smok wstał. Był ogromny, wyprężył grzbiet i zakołysał się cały. – Oto nasz pojazd, którym będzie podróżowali w poszukiwaniu wiosny – oznajmił wujek Alfred. – Latający smok? – spytała niepewnym głosem Ada. – Balon! – Zakrzyknął Adam – będziemy lecieli balonem! Hurra!

– Owszem balon – potwierdził Alfred – a to jest nasz pilot, pan Marcełi – dodał przedstawiając wysokiego pana z długą, rudą brodą. Po krótkiej naradzie zdecydowano, że Dragon, choć pies spokojny i stateczny, pozostanie

na ziemi z panem Jarkiem. W czasie lotu balonem psisko mogłoby się zdenerwować i próbować wyskoczyć – Dragon przecież nigdy jeszcze nie oderwał się od ziemi. Reszta ekipy weszła do obszernego, wiklinowego kosza, który był podwieszony pod balonem. Na środku pod otwartą czaszą balonu wisiał zbiornik z paliwem i coś w rodzaju palnika, który od czasu

do czasu buchał ogniem, co Ada wzięła za smocze płomienie. Dzięki podgrzewaniu powietrze w balonie robiło się coraz lżejsze i dzięki temu balon zaczął się unosić. Pomocnicy pana Marcelego puścili liny. Dragon wesoło zaszczekał, a pan Jarek pomachał czapką na pożegnanie. Wzbijali się wyżej i wyżej. Po chwili z balonu widać było czubki drzew, a ludzie na polanie wyglądali jak małe figurki. Niebo najpierw zrobiło się bladoróżowe, a potem rozświetlił je fiolet i czerwień. Po chwili stało się błękitno-złote. – Niebo wygląda jak suknia księżniczki – powiedziała Ada. – A słońce jak wielki kapelusz – dodał Adam. W ślad za balonem, na ziemi, łąkami ruszył pan Jarek w swoim samochodzie terenowym. Z góry wyglądał jak mała zabawka Adasia na zielonobrazowym dywanie. Po chwili usłyszeli głos w krótkofalówce. Pan Marceli, pilot balonu wydawał krótkie komendy i co chwila powtarzał: odbiór. Odwiesił krótkofalówkę i wyjaśnił, że pan Jarek z ziemi będzie śledził ich lot, żeby potem, już po lądowaniu, odebrać pasażerów i pomóc zwinąć ogromną płachtę balonu. – Lecimy o świcie, gdyż wtedy są słabe prądy powietrza. Nie ma porywistych wiatrów i balon może spokojnie sunąć po niebie na poszukiwanie wiosny – wytłumaczył wujek Alfred i dodał wzruszonym głosem najwyraźniej zachwycony oszałamiającym widokiem, podobnie jak pozostali pasażerowie. – Słyszycie jaka cisza? Wiatr lekko muskał ich policzki, było rześko, delikatny mróz szczypał w buzie. W dole mijali ogromne połacie zieleniejących łąk. W wielu miejscach leżał jeszcze śnieg. W oddali widać było kominy wiejskich domów, z których unosił się dym. Ludzie w środku przygotowywali śniadania, palili w piecach, przygotowywali się do pracy, dzieci szykowały się do przedszkoli i szkół. Balon sunął po niebie w zupełnej ciszy. Niekiedy tylko buchał nad nimi płomień i trzeszczała krótkofalówka. Pilot Marceli co jakiś czas odzywał się do pana Jarka: że idą obranym kursem, że wszystko w porządku, że humory dopisują. Pytał czy balon jest widoczny z ziemi, czy pan Jarek nie traci go z oczu oraz, na prośbę babci, jak się ma Dragon. Domy, ulice, samochody i pola wyglądały jak pokój z zabawkami. I wtedy zobaczyli wiosnę. Od strony wschodzącego słońca w ich stronę ciągnął klucz wielkich ptaków. Wujek podał dzieciom lornetkę, lecz z każdą chwilą ptaki były coraz bliżej i bliżej, więc w końcu widać je było gołym okiem. Klucz okrążył czaszę balonu i przeleciały tak blisko, że niemal słysząc było szum ich ogromnych skrzydeł.

– Już wiosna – oznajmił pan Marceli.

– Kiedy z południa na Mazury lecą czaple, za nimi podąża wiosna. Zawsze tak jest w połowie marca. Najdalej za tydzień, góra dwa w lasach i na łąkach wszystko się zazieleni. Pierwsze są jednak skowronki, one przylatują najwcześniej, nawet kiedy jeszcze są mrozy. Skowronki to malutkie szaro-brązowe ptaszki, wielkości wróbelka, pięknie śpiewają. Samce skowronków,

czyli panowie, przylatują do Polski czasem już w lutym, żeby założyć gniazda, a dopiero w marcu przybywają ich żony. Wtedy składają jajka, żeby wychować młode ptaszki. – A czaple? – spytał Adam – też były szare. – Tak jest, to były czaple siwe – potwierdził pan Marcele. – W czasie lotu rozpoznaje się czaple po wygiętej w kształt litery „S” szyi oraz długich, wystających poza ogon, nogach. Czaple są drugie.

– Trzecie w kolejności przylatują jaskółki, dopiero w kwietniu. Mówi się, że wraz z jaskółkami przychodzi prawdziwa, zielona, bujna wiosna. Od ich przylotu wystarczą dwa, trzy dni dobrej pogody i zieleń wybucha jak oszalała. – Co to znaczy, że wiosna wybucha? – spytała Ada. – To znaczy, że czasem w ciągu jednej nocy pączki na drzewach i krzewach zmieniają się w liście, a drobne listki w bujne korony drzew. Zaczynają kwitnąć żarnowce. Są piękne, ciemnożółte. Wraz z nimi kwitną magnolie o wielkich mięsistych kwiatach. Bywają magnolie białe, czerwone, różowe i fioletowe. To wspaniałe rośliny, bardzo je lubię – stwierdził pan Marcele – dlatego mojej córeczce daliśmy na imię Magnolia. – Lecz wcześniej są przebiśniegi i pierwiosnki – dodała babcia. – Łatwo zapamiętać, gdyż ich nazwy oznaczają początek wiosny. Przebijają się przez resztki śniegu, są pierwsze na wiosnę. W ślad za nimi rozkwitną krokusy, a sosny zaczną otwierać swoje szyszki. W domu pokażę wam w albumie magnolie, przebiśniegi i pierwiosnki. – I krokusy – dodała Ada. – I krokusy. – zgodziła się babcia. – A magnolię będziemy podziwiali przed naszym domem. Pokażę wam, gdy zakwitnie. Co roku ma piękne blad różowe kwiaty. – A te małe ptaszki, widzicie? – pan Marcele wychylił się z kosza, wskazując palcem na zbliżające się ptaki – to trznadle. Są większe od skowronka i mają żółte łebki i brzuszki. Skowronki i trznadle to nasze polskie ptaki. Rzadziej się o nich mówi, bo najbardziej popularny jest bocian, ale występują na polach i łąkach bardzo licznie. Te przed nami pewnie wracają z zimniejszych okolic do cieplejszej Polski. Jak są trznadle to znaczy, że wiosna jest już tuż. Wujek podał dzieciom lornetkę, dzięki której mogły dokładnie przyjrzeć się przelatującym ptaszkom. Po chwili balon zaczął się obniżać. Z krótkofalówki dochodził głos pana Jarka oraz poszczekiwanie Dragona. Pierwszy głos nakierowywał pilota na właściwe miejsce lądowania, a ten drugi – psi – oznaczał podniecenie z powodu zbliżającej się ogromnej kuli, która zniżala się ku polanie, błyskając ogniem. Wylądowali. Kosz delikatnie stuknął o ziemię, podskoczył do góry, a następnie pilot precyzyjnie posadził go na samochodowej przyczepie jakby stawiał filiżankę na spodku. Jakież było następnego dnia zdziwienie w zerówce, gdy dzieci, na prośbę pani, namalowały farbami wiosnę, a na obrazkach Ady i Adama widniały balony, czaple siwe i magnolie. Ada i Adam opowiedzieli o swojej przygodzie i spotkaniu klucza czapli, które ciągnęły za sobą wiosnę. Adam pokazał album

z ptakami i trzy zwiastuny nadchodzącej wiosny: skowronki, czaple i jaskółki. Ada natomiast w swoim albumie zaprezentowała przebiśniegi, pierwiosnki i magnolie oraz oczywiście krokusy. Panie skowronku skąd pan leci? Z daleka lecę, a za mną czaple. Czapło, czapło w słońcu się świecisz. Za mną jaskółki lecą i trznadle. A kim są trznadle? To ptaszki małe, Z którymi wiosna do nas przybywa. Wybuchnie zaraz tak okazale, Że resztki zimy wnet powyrywa.

2. Idzie wiosna – zabawy ruchowe przy piosence.

<https://www.youtube.com/watch?v=4dJqNSI821E>

Idzie wiosna sł. Jan Babicz, muz. Zbigniew Ciecchan

Strojna w zieleń

poprzez ziemię

idzie wiosna.

Cała w kwiatach

w śpiewie ptaków,

w blasku słońca.

Jasną chmurę

ma nad czołem,

uśmiechnięta.

Wiatrem miękkim

pełnym ciepła

owinięta.

Idzie ziemią,

idzie wodą,

jak to wiosna.

Aż do lata

dojdzie strojna,

by tam zostać.

Pytania do tekstu piosenki:

- Czym jest piosenka?
- Jak wyglądała Wiosna?
- W co była ubrana?
- Czy piosenka jest wesoła czy smutna. Po czym to poznajemy?

3. Przykład zabaw ruchowych:

- **„Traf do celu”**- Przy tej zabawie przyda się jakiś kosz, do którego dzieci będą musiały trafić **znalezionymi kamykami, patykami czy szyszkami**. Można również urozmaicić grę i każdy, kto trafi przybliży się do celu o jeden krok. Kiedy spadnie cofa się. Wygrywa ta osoba, która pierwsza dojdzie do celu.
- **„Kolory wiosny”**- dzieci porusza się swobodnie po pokoju w rytm muzyki, na sygnał rodzica – podanie dowolnego koloru- dziecko szuka w pokoju przedmiotu w tym kolorze i dotyka go. Na hasło: Kolory wiosny, dziecko ponownie swobodnie porusza się po wyznaczonej przestrzeni.

4. Przykład pracy plastycznej „Pani Wiosna”

Potrzebne będzie: biała kartka, klej, nożyczki, kolorowy papier, gazety z ilustracjami kwiatów.



5. KARTY PRACY

Ćwiczenia matematyczne: Zadania tekstowe

Zadanie 5

W wazonie są 3 tulipany białe i 4 czerwone. Ile tulipanów jest w wazonie?



Odpowiedź: _____

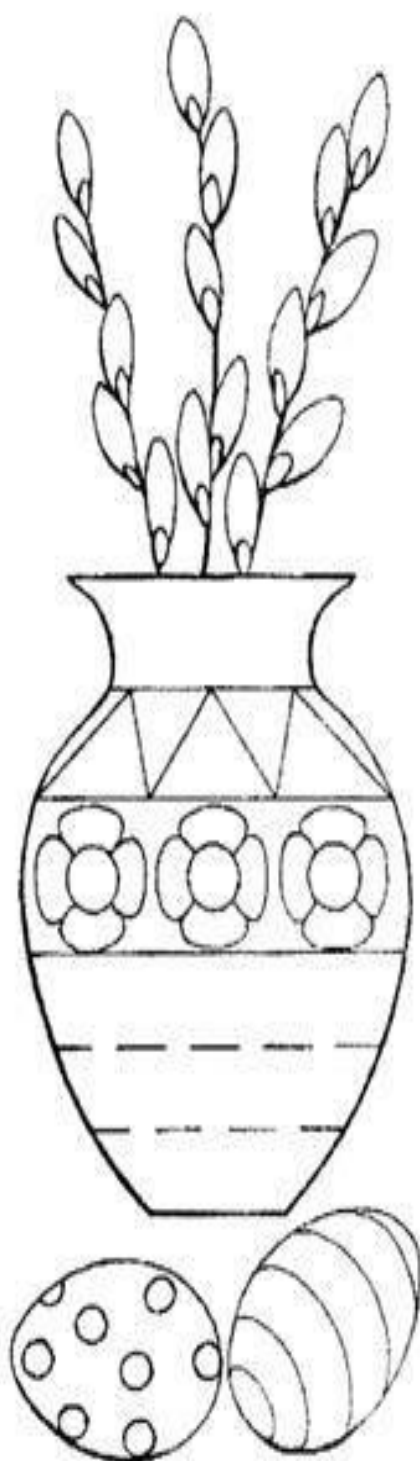
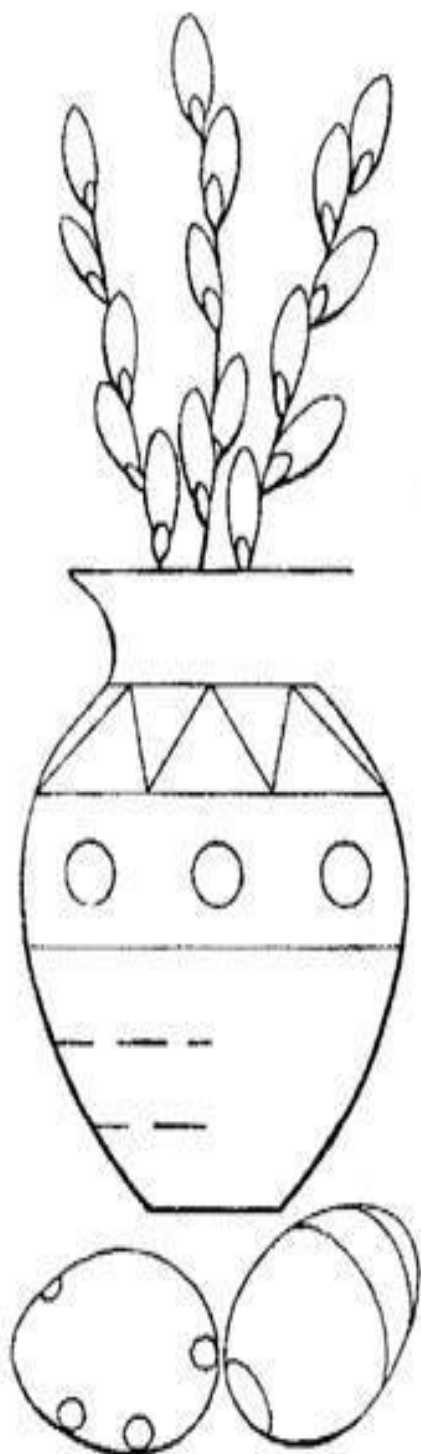
Zadanie 6

Magda wydała na zakupy 6 zł i zostało jej jeszcze 3 zł. Ile pieniędzy miała na początku?



Odpowiedź: _____

Obejrzyj rysunek po prawej stronie. Dokoncz rysować rysunek po lewej stronie według wzoru. Pokoloruj wybrany rysunek.



Rozsypanka

Wiosenny wietrzyk rozsytał literki. Pomóż skrzatowi Pogodynkowi ułożyć z nich wyrazy i dopasować je do obrazków.











The activity features a central illustration of a ladybug, a spider, a butterfly, a stork, and various flowers. Surrounding the illustration are eight word cards, each with a set of letters to be rearranged into a word. The word 'bocian' is already written on the top-left card. The other cards contain the following letters:

- Top-left: bocian (already written), A I N B, A C O B
- Top-right: N I T L, A Y P U
- Middle-left: R U S, K K O
- Middle-right: A I P, J K P A
- Bottom-left: M L Y O T, L Y O T
- Bottom-right: G R B I, I E Ś Z N P
- Bottom-left (second row): K A W A Ż, K A W A Ż
- Bottom-right (second row): D I E R K N, B E A O

Wiosenna wyliczanka

Policz ile owadów ukryło się wśród kwiatków na obrazku i zapisz w odpowiednich rubrykach.



 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>
 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>	 = <input type="text"/>